

Janusz Korwin-Mikke w Cieszynie

Data publikacji: 13.03.2017 7:30

W ubiegły piątek w cieszyńskim Domu Narodowym gościł europoseł Janusz Korwin-Mikke. Sala widowiskowa była wypełniona po brzegi, a publiczność stanowili przede wszystkim nastolatki w wieku licealnym. "Pod okupacją Unii Europejskiej z Europy została szmata." - już na wstępie podkreślił polityk. Jego ostre i radykalne przemówienie miało charakter silnie i jednoznacznie antyunijny.

Janusz Korwin-Mikke swoje wystąpienie skupił wokół krytyki zasad, na których opiera się Unia Europejska. Stwierdził, że obecne wartości unijne są całkowitym przeciwieństwem dawnych wartości europejskich – tych odziedziczonych jeszcze z Babilonu i Egiptu – a to właśnie dzięki nim Europa przewodziła i rządziła światem.

Europoseł zaznaczył, że podstawowa zasada wolności człowieka – „VOLENTI NON FIT INIURIA” („Chcącemu nie dzieje się krzywda”) – została zastąpiona przez ideę państwa opiekuńczego, które wyłącznie zakazuje i nakazuje, ponoć dla dobra obywatela, co jest jednoznaczne z niewolnictwem. Pan decyduje za swoją własność – niewolnika. Korwin-Mikke tłumaczył - **Niewolnik w Rzymie miał więcej wolności niż my obecnie. Co prawda niewolnik rzymski mógł zatrzymać dla siebie tylko 10% tego, co zarobił poza domem, a my płacimy podatki wysokości 83%, czyli możemy zatrzymać dla siebie aż 17%, jednak właściciel niewolnika musiał go utrzymać, dać mu jedzenie, dać mu ubranie, no a my za te 17 % musimy się sami utrzymywać. Obiektywnie nasz los jest znacznie gorszy niż niewolnika.** Również zakaz posiadania broni świadczy o odebraniu wolności obywatelom. **Dziś broni mieć nie wolno, bo nasi właściciele boją się buntu niewolników.** - mówił europoseł.

W dalszej części wystąpienia Korwin-Mikke na swój specyficzny sposób przedstawiał kolejne wady współczesnego europejskiego systemu wartości. Skonstatował na przykład, że kiedyś w Europie morderca musiał wisieć, a w dzisiejszej Unii może swobodnie poruszać się po ulicy. Tylko prymitywne plemiona nie znają kary śmierci. Dawna zasada „kto nie pracuje, ten nie je” została zastąpiona zasiłkiem dla osób bezrobotnych, według Korwina zupełnie niesłusznie. Kiedyś uczono chłopców agresji, chłopiec miał się umieć bić. **Teraz nie wolno dać w mordę, bo to niekulturalne, nieeuropejskie.** – śmiał się Korwin-Mikke, krytykując również szkoły koedukacyjne, gdyż zgodnie z wolą pana utrzymują jego niewolników w ciemności i głupocie. **Jeśli nie pomaga koedukacja, pan wprowadza do klas dzieci upośledzone umysłowo, żeby obniżyć poziom nauczania.** – przekonywał polityk. Dodawał, że w starej Europie nie było podatków dochodowych, a w dzisiejszej Unii Europejskiej są, co jest zwykłą karą za pracę. Przekonywał, że dawniej dzieci należały do rodziców, a dziś należą do pana, który decyduje o ich szczepieniach czy szkołach, do których mają uczęszczać – krótko mówiąc, dzieci stały się własnością państwa.

Korwin Mikke nazwał Unię Europejską socjalistycznym eksperymentem. Ostrzegał: **Jeżeli będziemy tak dalej szli (według obecnych wartości unijnych przyp. red.), to Muzułmanie przyjdą i nie będą musieli specjalnie walczyć, oddamy im wszystko za tupnięcie nogą.**

Europoseł skrytykował również system demokratyczny nazywając go „tyranią większości”. Jak tłumaczył - **[..]rządzi większość, a głupich jest znacznie więcej niż mądrych. Polityk, żeby wygrać wybory, musi przemówić do głupich.** Korwin-Mikke uważa się za monarchistę, ale przyznał, że mógłby żyć w republice. **Często jest tak, że prawo czegoś chce, a lud chce czegoś innego. W republice stosuje się prawo, a w demokracji wolę ludu.**- uzasadnił polityk.

Na koniec spotkania padło kilka komentarzy i pytań z widowni. Większość słuchaczy, która zabrała głos, wyraziła swój sprzeciw wobec kontrowersyjnych wypowiedzi europosała. Jedna z pań zapytała polityka, jakim prawem obraża kobiety nazywając je między innymi mniej inteligentnymi. Ten zaś przytoczył przykład żeńskich drużyn sportowych, które bez wyjątku prowadzone są przez męskich trenerów. **Kobiety chcą, żeby nimi zarządzili mężczyźni, bo są mądre, nie są może inteligentne, ale są mądre.** - zakończył wypowiedź. Zapytany o politykę zagraniczną

zaznaczył, że najważniejsze są interesy państwa, a nie jakakolwiek sympatia do danego narodu. ***Ja się nie kieruję żadnymi empatiami, ja się kieruję wyłącznie zimnym wyrachowaniem. Ludzie nie rozumieją, że ja nie mam empatii, ja mam mózg.***- podkreślił europoseł. Dodał również, że jedyny moment, kiedy uruchamia się w nim empatia, to widok ładnej dziewczyny. Jeden ze zwolenników partii Wolność zapytał o receptę na uzyskanie większego poparcia dla ugrupowania. W odpowiedzi Korwin-Mikke stwierdził, że wcale nie stara się uzyskać znacznej przewagi. ***My w tej chwili nie walczymy o wygraną wyborów, walczymy o 10, 15 może 20%. Więcej ludzi nie jest w stanie zrozumieć tego, co mówimy. To jest za trudne, my mówimy abstrakcyjnie, a ogromna część ludzi nie chwyta rozmowy abstrakcyjnej.***

AH